



PRZEWODNIK WĘDROWCA



TRISTAN GOOLEY

PRZEWODNIK WĘDROWCA

SZTUKA ODCZYTYWANIA
ZNAKÓW NATURY



ILUSTRACJE NEIL GOWER
TŁUMACZENIE KAROLINA WALCZAK



OTWARTE

KRAKÓW 2017

Dla Sophie, Benedicta i Vincenta

SPIS TREŚCI

Wstęp 9

Pierwsze kroki 13

Grunt 17

Drzewa 53

Rośliny 88

Mchy, glony, grzyby i porosty 116

**Wędrówka wśród skał i górskich
kwiatów** 126

Niebo a pogoda 132

Gwiazdy 169

Słońce 203

Księżyc 215

Nocny spacer 228

Zwierzęta 236

Wędrówka z Dajakiem – część pierwsza	267
Miasto, miasteczko i wieś	285
Spacer po mieście z niewidzialnymi węzami	307
Wybrzeża, rzeki i jeziora	314
Śnieg i piasek	330
Wędrówka z Dajakiem – część druga	337
Rzadkie i zdumiewające	360
Przełom	374
Twoja niewidzialna torba z przyrządami	377
Załącznik I. Szacowanie odległości, wysokości i kątów	385
Załącznik II. Rośliny a słońce i wysokość geograficzna	398
Załącznik III. Coroczne deszcze meteorów	400
Załącznik IV. Zaawansowana metoda znajdowania południa za pomocą gwiazd i Księżycy	402
Przypisy	405
Bibliografia	415
Podziękowania	419

W tej książce opisuję setki znaków i wskazówek dawanych nam przez otoczenie oraz techniki przydatne dla wędrowca. Jest w niej mowa o roślinach i zwierzętach, których czytelnicy być może nie znają. W razie kłopotów z ich zidentyfikowaniem warto sięgnąć po poradniki z serii Collins Complete – są w nich fascynujące opowieści o nieprzewidywalnej naturze, a także fachowe nazwy drzew, kwiatów, ptaków, owadów, grzybów. Podczas wędrówki zawsze mam przy sobie co najmniej jedną pozycję z tej serii. Także internet bywa świetnym źródłem informacji. Cała masa specjalistycznych stron ułatwia tworzenie własnej bazy wskazówek. Sam ciągle uaktualniam swoją stronę www.naturalnavigator.com, dodając nowe zdjęcia i materiały.

WSTĘP

Dziesięć lat temu, gdy spacerowałem po plaży w Bretanii, relaksując się po męczącej podróży, zobaczyłem, jak z eleganckiego hotelu wychodzi dwoje młodych ludzi. Ich stroje kąpielowe, fryzury i mowa ciała wskazywały, że są Europejczykami, ale nie Brytyjczykami. Kiedy mnie mijali, usłyszałem fragment ich rozmowy i zorientowałem się, że to Włosi.

Młodzi ludzie zatrzymali się, gdy pierwsza fala obmyła ich stopy, po czym zrobili to, co robi wtedy prawie każdy – mimowolnie sprawdzili, czy ich biżuteria wciąż jest na swoim miejscu: prawa dłoń obojga powędrowała w kierunku lewej i dotknęła obrączki. Ten gest w połączeniu z ich wiekiem i luksusowym hotelem, w którym mieszkali, doprowadził mnie do wniosku, że jest to ich miesiąc miodowy.

Stworzyłem obraz tej pary w kilka sekund, używając podstawowych technik dedukcji. Poznałem je, czytając niezliczone ilości kryminałów opartych na podobnych obserwacjach i logicznym myśleniu. Ten prosty proces myślowy został nazwany holmesowskim od nazwiska fikcyjnego detektywa, szybko i precyzyjnie charakteryzującego nieznaną osobę.

Pod koniec dnia znów zobaczyłem tę parę – młodzi przygotowali ognisko na plaży. Spojrzałem na ptaki, porosty na skałach, owady, a potem na niebo i pomyślałem, że słońce zajdzie za jakieś czterdzieści minut, potem niebo się zachmurzy, spadnie deszcz, a przyływ zmyje małe ognisko pół godziny po zachodzie słońca.

Para chciała spędzić noc przy ognisku, by patrzeć w gwiazdy, lecz morze i niebo miały zupełnie inne plany. Młodzi musieli opuścić plażę wcześniej, niż planowali, co w ich wypadku nie okazało się pewnie wielką tragedią. W przeciwieństwie do nowożeńców para astronomów mogłaby być srodze zawiedziona takim obrotem sprawy.

Opuściłem plażę i nie wiem, co się na niej wydarzyło tamtej nocy. Nasze zdolności dedukcji mają swoje ograniczenia, jednak znacznie mniejsze, niż nam się wydaje. W życiu codziennym pewnie rzadko wykorzystujesz umiejętności dedukowania i przewidywania w odniesieniu do natury, ale po przeczytaniu tej książki to się zmieni.

Kiedy miałem dwadzieścia parę lat i akurat trochę wolnego czasu, postanowiłem się wybrać na prawdziwą wędrowkę. Spotkałem się ze swoim przyjacielem Samem, który też myślał o jakiejś wyprawie. Po dwóch minutach rozmowy zgodziliśmy się, że piesza wycieczka ze Szkocji do Londynu to dobry pomysł. Przed upływem trzeciej minuty uzgodniliśmy, że najlepszym początkiem trasy będzie Glasgow. Wylczyliśmy, że powinniśmy pokonywać dwadzieścia mil dziennie, czyli nieco ponad trzydzieści dwa kilometry, tak by dotrzeć do Londynu po pięciu tygodniach, zwiedzając po drodze spory kawał Wielkiej Brytanii.

Szczególnie utkwił mi w pamięci jeden dzień naszej wyprawy. Wędrowaliśmy od trzech tygodni i właśnie zaczęliśmy wchodzić na wzgórze Peak District, kiedy na horyzoncie ukazały się dwie ciemne sylwetki. Po kilku minutach

spostrzeżliśmy, że byli to prawdziwi wędrowcy. Dokładnie mówiąc, wędrowcy z konkretnym budżetem. Byli obładowani sprzętem, na który nigdy nie mógłbym sobie pozwolić, nie umiałem nawet odgadnąć jego przeznaczenia. Ich kijki wyglądały na droższe od naszych plecaków wraz z całą ich zawartością. Nieznajomi zatrzymali się, zmierzili nas od stóp do głów i stwierdzili, że ubrani w T-shirty, krótkie spodnie i tanie trampki nie powinniśmy iść dalej.

Trudno im się dziwić – bez wątpienia wyglądaliśmy jak para nowicjuszy na szlaku. Zanim się pożegnaliśmy, z protekcyjnym uśmiechem zadali nam jeszcze pytanie: „Skąd idziecie?”. „Z Glasgow”, odpowiedzieliśmy z Samem jednocześnie. Zapadła cisza, a my podjęliśmy naszą wędrowkę na wzgórze.

Większość książek dla wędrowców, które miałem w rękę w ostatnich latach, koncentrowała się na bezpieczeństwie i niezbędnym wyposażeniu. Rzadko się zdarzało, żeby ich lektura sprawiła mi przyjemność, ponieważ celem pieszych wycieczek nie jest ani bezpieczeństwo, ani komfort. Już chyba wolałbym zginąć tragicznie podczas wyprawy, niż umrzeć z nudów w fotelu, czytając o bezpiecznym podróżowaniu. Jak dalej zobaczysz, nie są to puste słowa, lecz sprawdzone przez lata przekonanie.

W tej książce przedstawię inne podejście, zakładające, że możesz bezpiecznie odbywać piesze wycieczki, pamiętając jedynie o odpowiednich skarpetkach. Jeśli lubisz wspinać się na lodowiec w koszuli nocnej, to pewnie nie przeczytałeś wielu poradników dla wędrowców i potrzeba czegoś więcej niż jednej książki, aby zmienić twoją postawę. Poza kilkoma wyjątkami moja rada w sprawie bezpiecznej wędrowki ogranicza się do jednego zdania: nie bądź durny.

Każdy potrzebuje odpowiednich narzędzi do zrobienia tego, co zamierzył. W załącznikach na końcu książki znajdziesz na przykład opis metod szacowania odległości, wysokości

czy obliczania szerokości rzeki. Żadna z moich rad nie dotyczy kupna bądź dźwigania czegokolwiek, mimo to są one niezwykle przydatne.

Większość poradników dla wędrowców podaje informacje na temat poszczególnych miejsc. Ten przewodnik jest inny – zawiera opis technik, które można wykorzystać podczas dowolnej wędrowki po praktycznie każdym obszarze. Ponadto pokazuje, jak łączyć różne metody, aby cała wędrowka była ciekawsza niż poszczególne jej części. Jeśli nie zaznaczono inaczej, większość metod będzie przydatna w strefie umiarkowanej północnej, która obejmuje Wyspy Brytyjskie, sporą część Europy oraz Stany Zjednoczone.

W tej książce piszę o znakach, sygnałach i wskazówkach, które dają otoczenie, oraz o sztuce przewidywania i dedukcji. Dzięki niej twoje wędrowki, długie czy krótkie, mogą się stać wyjątkowe. Mam nadzieję, że ci się spodoba.

Tristan

PIERWSZE KROKI

Jak poznać po zapachu, że nadjedzie pociąg?

Jedna wskazówka może spowodować, że radykalnie zmienisz sposób myślenia o swoim otoczeniu. Chciałbym, żebyś sobie wyobraził, że wychodzisz na spacer o chłodnym poranku i wyczuwasz zapach dymu, nigdzie jednak nie widać oznak pożaru. Co możesz z tego wydedukować? Poświęć chwilę na przemyślenie tej kwestii, zanim zaczniesz czytać dalej.

Zapach dymu o chłodnym poranku

Jeśli wyczuwasz zapach dymu w powietrzu o poranku, to prawdopodobnie nastąpiła inwersja temperatury. Do tego zjawiska dochodzi, gdy warstwy cieplejszego powietrza zatrzymują jego chłodniejszą warstwę blisko powierzchni Ziemi. Dym z fabryk i domowych palenisk snuje się wtedy nisko, pod warstwą ciepłego powietrza, nasycając zimne powietrze wonią spalenizny.

Inwersja temperatury powoduje „efekt kanapki” – dźwięk, światło i fale radiowe odbijają się pomiędzy górną częścią warstwy chłodnego powietrza a Ziemią. W takich warunkach

dźwięk rozchodzi się dalej niż zwykle i może być głośniejszy, będą więc docierać do Ciebie niesłyszalne na co dzień odgłosy samolotów, aut i pociągów. Im w okolicy jest głośniejsze, tym efekt jest mocniejszy.

Tragiczny skutek tego zjawiska zaobserwowano w 1955 roku w Związku Radzieckim. Podczas próbnego wybuchu bomby termojądrowej na kazachskim poligonie powstała fala uderzeniowa, która odbiła się od warstwy ciepłego powietrza i spowodowała zawalenie budynku w pobliskim Semipałatyńsku (obecnie Semej). Pod gruzami zginęły trzy osoby¹.

Podczas inwersji temperatury światło się załamuje, co prowadzi do powstania złudzeń optycznych. W normalnych warunkach atmosferycznych obiekty oddalone postrzegamy jako mniejsze i spłaszczone, widzimy na przykład płaskie zachodzące słońce. Jeśli jednak występuje inwersja, to obiekty wydają się rozciągnięte w pionie. Najbardziej spektakularnym złudzeniem powstającym w warunkach inwersji jest fatamorgana (nazwa pochodzi z włoskiego – „*fata Morgana*” to „czarodziejka Morgana”, postać z legend arturiańskich, umiejąca wywoływać miraż). Obiekty wyglądają wtedy tak, jakby lewitowały – wydaje się, że mosty i łódki unoszą się nad wodą. Także za sprawą tego procesu możemy zobaczyć rzadkie zjawisko nazywane zielonym błyskiem – chwilowy rozbłysk zielonego światła jest widoczny, kiedy zachodzi słońce.

Fale radiowe, w szczególności ultrakrótkie (UKF), które kojarzymy z radiem, odbijają się w taki sam sposób jak fale dźwiękowe, ale szybciej się rozchodzą. Zamiast uciekać w wyższe warstwy atmosfery, odbijają się w tunelu atmosferycznym od warstw „kanapki”, dzięki czemu możemy odbierać stacje, które normalnie byłyby tysiące kilometrów poza zasięgiem naszego odbiornika. Dukt troposferyczny, jak radioamatorzy nazywają to rzadkie zjawisko, był powszechnie wykorzystywany do odbierania oddalonych stacji, zanim

umożliwił nam to internet. Tak oto zapach dymu wyczuwany w chłodnym powietrzu doprowadził nas do podsłuchiwania rozmów prowadzonych przez radio za żelazną kurtyną w czasie zimnej wojny.

Inwersja temperatury jest powodem zakłóceń występujących najsilniej wzdłuż linii brzegowej, kiedy zasięgi nawet bardzo oddalonych stacji zaczynają na siebie nachodzić i słyszy się trzaski w radiu.

Podczas inwersji bardzo często występują poranne mgły. Jeśli uwięziony dym i mgła są wystarczająco gęste, mogą doprowadzić do powstania smogu. W 1952 roku w takiej właśnie sytuacji smog spowodował w Londynie śmierć 11 tysięcy osób, zmarłych na skutek problemów z oddychaniem.

Inwersja temperatury jest meteorologicznym fenomenem, niestety szkodliwym dla naszego zdrowia, ale na szczęście zazwyczaj nie trwa długo.

Wychwycenie zwykłego zapachu może nas zaprowadzić w niezwykle rejony. Zmysł i myśl, obserwacja i dedukcja – ten prosty dwustopniowy proces jest kluczem do zmiany nudnego spaceru w przechadzkę z dreszczykiem emocji. Jedno nie może funkcjonować bez drugiego. Mózg potrafi zbudować wspaniałe gmachy w naszej głowie, ale potrzebuje bodźca, którego dostarczają mu nasze zmysły. Jest to związek symbiotyczny: mózg okaże się nijaki, jeśli pozbawimy go zmysłów, a zmysły stają się leniwe, jeśli mózg przestaje je pobudzać. Na szczęście rolą mózgu jest zabawa i przyjmuje ona często formę serii pytań. W którą stronę patrzeć? Jak się zmieni pogoda? Jak daleko znajduje się tamten budynek? Ile ma lat? Jaka jest temperatura? Co zobaczę dalej?

Jeśli odpowiesz na te pytania oraz na wiele innych bez użycia narzędzi elektronicznych, kierując się jedynie wskazówkami dostarczonymi przez zapachy, cienie, kolory i kształty, zmusisz mózg i zmysły do wspólnej pracy i rozbudzisz

w sobie chęć poznania. Ale uwaga – to nie jest proces dla każdego i nie każdy poczuje do tego zapał. Istnieje wiele rodzajów wędrowców. Niektórzy chodzą, by wyłączyć swój umysł, i nie ma w tym nic złego. Jednakże istnieje spora grupa osób, które lubią, kiedy ich mózg i nogi pracują jednocześnie, a ta książka została napisana właśnie dla nich. Dla tych, którzy myślą, że umysł odpocznie podczas krótkiej drzemki lub że wyśpią się po śmierci, wędrówka jest okazją do poczynienia świeżych spostrzeżeń. Jestem świadom, że opisuję dwa rodzaje wędrowców, które się tolerują, a nawet razem odbywają wycieczki. Jednakże niepokojący błysk w oku wędrowców drugiej grupy zazwyczaj rozprasza tych pierwszych, dlatego nie powinni wędrować razem. A nawet byłoby dobrze, gdyby oddzielał ich choćby niewysoki mur.

Przejdźmy do rzeczy – zmienmy świeże powietrze w eliksir o odurzających właściwościach. Aby to osiągnąć, najlepiej jest się zająć każdym składnikiem otoczenia z osobna, w takiej kolejności, w jakiej wędrowiec będzie je napotykał na swojej drodze. Grunt, niebo, rośliny i zwierzęta będą opisywał oddzielnie, czytelnik będzie więc mógł się zapoznać ze wskazówkami w obrębie każdej kategorii. Ponieważ jednak natura nie lubi być dzielona, prawdziwa zabawa zaczyna się wtedy, gdy połączymy różne składniki w jedną dedukcyjną mieszankę. Krągłości na korzeniach drzew staną się kompasem, a kolory na skałach powiedzą, o której godzinie warto pójść na nocny spacer.

Kiedy zgłębisz ten temat, twoje szanse na efektywne i twórcze spędzenie czasu na świeżym powietrzu wzrosną. Ale najpierw musisz opanować podstawy.